Nr. 185 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, środa 11 sierpnia 1926 | Rok IX

# DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ



CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 176.142. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

# Zakończenie strejku w Łodzi.

## Zlikwidowanie strejku w Łodzi.

### Utworzenie komisji mieszanej.

ŁÓDŹ. 9. sierpnia. (tel. wł.) Dziś na godz. 1. pop. zaproszeni zostali do województwa. przedstawiciele wszystkich związków zawod. instytucji użyteczności publ. w Łodzi. P. wicewojewoda Ossoliński, zakomunikował zebranym, że na skutek polecenia władz centralnych odbył szereg konferencji porozumiewawczych z pracodawcami, celem znalezienia platformy pojednawczej dla zlikwidowania strejku. Przedstawiciele związków zgodzili się na propozycję p. wicewojewody powolania komisji mieszanych, składających się z przedstawicieli władzy wojewódzkiej, związków zawod., oraz przedstawicieli pracodawców. Komisje te w terminie dwutygodniowym po zapoznaniu się ze stanem finansowym przedsiębiorstw powezmą decyzję obowiązującą.

Dla pracowników miejskich mają określić dodatki wielkomiejskie, wynagrodzenie za godziny nadetatowe, rewizję płac miejskich funkcjonarjuszy i zająć się sprawą obniżenia kosztów utrzymania pracowników szpitalnych.

Dla pracowników tramwajów miejskich mają określić wysokość podwyżki w zależności od stanu finansowego instytucji, który zbadany zostanie przez komisję mieszaną.

Dla pracowników funduszu bezrobocia mają komisje mieszane zająć się określeniem dodatku wielkomiejskiego, wynagrodzeniem za godziny nadetatowe.

Co do pracowników kolejek podjazdowych to poza przyznaniem im 12 proc. podwyżki, postanowiono sprawę soboty angielskiej, długości dnia pracy i urlopów przekazać do załatwienia inspektoratowi pracy zgodnie z obowiązującemi ustawami.

Konferencja zakończyła się o godz. 6. wieczorem, poczem niezwłocznie wydane zostały zarządzenia zlikwidowania strejku.

Ogólnie przypisują tu winę wybuchu strejku niedostatecznemu informowaniu przez Inspektorat pracy w Łodzi władz centralnych o stanie akcji przedstrejkowej.

—:—

## Sprawa wierzytelności wychodźców polskich we Francji.

### Wypłaty wierzytelności nastąpią w sierpniu.

WARSZAWA. 9. sierpnia. (tel. wł.) Komitet obrony oszczędności emigrantów polskich we Francji komunikuje nam, że na podstawie depeszy otrzymanej z Warszawy od prezesa komitetu p. wicem. Szaroty, tudzież na mocy oświadczenia złożonego komitetowi przez delegata rządu polskiego, wysłanego specjalnie do Paryża, wszystkie wierzytelności zostaną wypłacone wychodźcom nie częściami lecz w całości i równocześnie.

Usilne starania komitetu, by wkłady dolarowe i złotowe zostały zwrócone uchodźcom, w pełnej ich wartości zyskały aprobatę rządu.

Organizacją wypłat w Paryżu i na prowincji zajmuje się w porozumieniu z komitetem Bank gospodarstwa krajowego.

Wypłaty rozpoczną się w sierpniu.

## Konferencja min. oświaty z przedstawicielami Zw. akadem.

WARSZAWA. 9. sierpnia. (tel. wł.) W dniu dzisiejszym p. min. oświaty Sujkowski przyjął na audjencję p. wojewodę Sołtana, prezesa Rady naczelnej, do spraw pomocy młodzieży akademickiej, oraz p. L. Rogowskiego, prezesa ogólno- polskiego Związku Bratniej Pomocy.

P. minister w dłuższej rozmowie podał swój pogląd na stosunki panujące wśród młodzieży akad., uznał celowość istnienia obu instytucji, oraz pożyteczność ich jako reprezentacji materjalnych spraw akademickich.

Przedstawiciele Rady Naczelnej i Związku Bratniej Pomocy otrzymali od p. min. Sujkowskiego upoważnienie do utrzymania nawiązanego bezpośredniego kontaktu we wszelkich sprawach młodzieży akademickiej

—:—

### PRZEDSTAWICIEL SOWIECKI P. WOJKOW ZAPRZECZA.

WARSZAWA. 9. sierpnia. (tel. wł.) W dniu dzisiejszym odbyła się konferencja prasowa u posła sowieckiego w Warszawie p. Wojkowa, który zaprzeczył kategorycznie wszystkim wiadomościom podawanym przez ajencje prasowe o wypadkach ostatnich w Rosji.

P. Wojkow oświadczył, że sprawa tak się przedstawia, iż zastosowano tylko rygory partyjne, wobec tych członków Cika, którzy pozwolili sobie, krytykować uchwały powzięte przez większość Cika.

## Akcja zanulowania długów franc. w Ameryce.

NOWY JORK, 9. 8. (A. W.). Donoszą z dobrze poinformowanego źródła, że prezydent Coolidge wystosował przez swój sekretarjat odpowiedź na apel Clemenceau. Odpowiedź wyraża wielkie zdziwienie i niezadowolenie i kończy się kategorycznem „nie". Dla Ameryki nie istnieje kwestja dyskusji w sprawie spłaty długów, od czasu ratyfikowania układu przez senat i Kongres. Apel Clemenceau pochodzi pozatem z prywatnej inicjatywy i jako taki wobec istnienia w Stanach Zjednoczonych oficjalnych przedstawicielstw Francji, nie może być brany pod rozwagę.

PARYŻ, 9. 8. (Pat). Rząd powiadomił komisję spraw zagranicznych Izby, że nie będzie się domagał od parlamentu przeprowadzenia przed ferjami dyskusji w sprawie długów. W związku z tem większość członków komisji uznała, że nie ma powodu domagać się obecnie od rządu złożenia wyjaśnień w tej sprawie.

LONDYN, 9. 8. (Pat.). „Daily Mail" donosi z Nowego Jorku, że amerykański adwokat Peaseny, który wystosował do prezydenta Coolidge'a list przemawiający za anulowaniem długów, tworzy obecnie komitet poświęcony tej sprawie. We wszystkich miastach Stanów Zjednoczonych będą utworzone odpowiednie podkomitety.

## Prace sanacyjne rządu francuskiego.

PARYŻ, 9. 8. (Pat.). Rada ministrów obradowała dziś w dalszym ciągu nad środkami zaprowadzenia oszczędności. Postanowiono utworzyć w łonie rządu dwie komisje, pierwszą w składzie Poincarego, jako przewodniczącego, Tardieu i Marin dla spraw oszczędności w administracji, drugą w składzie Bartou jako przewodniczącego, Bokanovskyego, Sarraut i Queuille dla zwalczania drożyzny. Rada ministrów w dążeniu do przystosowania cen artykułów pierwszej potrzeby do zwyżki kursu franka postanowiła niezwłocznie zwołać konferencję przedstawicieli wielkich instytucji handlowych oraz syndykatów żywnościowych. W dalszym ciągu posiedzenia minister Tardieu wyszczególnił środki przedsięwzięte w celu zapobieżenia brakowi węgla spowodowanemu przez przedłużający się strajk górników w Anglji, zaś Bokanovsky przedstawił projekt ogólny rewizji taryfy celnej.

### PROJEKT PODWYŻSZENIA TARYFY KOLEJOWEJ.

WARSZAWA, 9. 8. (A. W.). W ministerstwie kolei znajduje się projekt podwyższenia taryfy kolejowej osobowej i bagażowej o 5 procent. Wpływy z podwyżki mają być użyte na niezbędne inwestycje jak powiększenie taboru węglarek, budowa nowych węzłów kolejowych, powiększenie ilości pociągów itp.

### WOJSKA RUMUŃSKIE NA GRANICY ROSYJSKIEJ.

BUKARESZT, 9. 8. (A. W.). Wczoraj odeszły dwa pułki na granicę rosyjską. Komunikat oficjalny wyjaśnia, że krok ten był konieczny ze względu na możliwość przekroczenia granicy rosyjsko - rumuńskiej przez większe ilości zbiegów w związku z ostatniemi wypadkami w Rosji. Zbiegowie będą rozbrojeni i internowani.

# Co się dzieje w Rosji?

### Pogłoski o zbrojnych buntach.

LONDYN. 9. sierpnia. (Pat.) „Sunday Times“ donosi z Bukaresztu, jakoby czarnomorska eskadra sowiecka zbuntowała się. Zbuntowane oddziały zajęły podobno Kercz i Cherson. Z tego samego źródła donoszą, jakoby w Rosji ogłoszono powszechną mobilizację. Potwierdzenia tych informacji z innego źródła redakcja PAT. nie otrzymała.

PARYŻ. 9. sierpnia. (Pat.) „Paris Midi“ pisze: W Rosji obecnej szybko po sobie następują wypadki pierwszorzędnej wagi, choć trudno jest uzasadnić potwierdzenie ich autentyczności, nie ulega jednak wątpliwości pisze dziennik, iż rozpoczęła się tam walka która może zadecydować o losach bolszewizmu. Skrajni komuniści wystąpili przeciw umiarkowanym. Pierwsi nie mogą nic zdziałać przeciw rządowi i czerezwyczajce bez pomocy Trockiego. Obiegają jednak pogłoski, że między Trockim i Zinowjewem nastąpiło zbliżenie. Odroczenie do wiosny 1927 ogólno- związkowego zjazdu sowietów jest zdaniem dzienników dowodem, iż centralny komitet wykonawczy zdaje sobie sprawę z rozłamu opinji w Rosji.

### Sowiety zaprzeczają.

PARYŻ. 9. sierpnia. (Pat.) Ambasada sowiecka zaprzecza kategorycznie wszelkim informacjom donoszącym o wybuchu rewolucji w Leningradzie i Kronsztadzie.

—•••—

## Rząd meksykański w walce z klerem.

Zorganizowany przez kler meksykański opór przeciw przeprowadzeniu ustaw kościelnych stracił, jak się zdaje, na intenzywności. Nie przeszkodził on konfiskacie własności kościelnej ani też ludność nie posłuchała wezwania do gospodarczego bojkotu.

Z Meksyku miasta donoszą, że ponad 90 proc. wszystkich kościołów wydano bez oporu, ustanowionemu przez rząd komitetowi obywatelskiemu.

Rząd wzmocnił nadzwyczajnie swą pozycję, zostawiając ludności wolny dostęp do kościołów, przejętych w administrację cywilną. Wierni widzą, że nikt nie krępuje ich swobody sumienia, że mogą tak jak poprzednio modlić się i odbywać nabożeństwo w kościołach.

Ponieważ kler kontynuuje strejk i opuścił kościoły, ministerstwo zdrowotności wydało polecenie, aby „przerwę pracy“ w kościołach wykorzystano dla generalnego czyszczenia i dezinfekcji.

Nie powiódł się bojkot zarządzony przez arcybiskupa. W miastach, życie gospodarcze, przemysłowe i towarzyskie idzie swoim torem. w teatrach, kinach pełno ludzi, wielkiem powodzeniem cieszyły się też walki byków, które się niedawno odbyły. Świadczy to, że interdykt, rzucony przez biskupów nie oddziałał deprymująco na usposobienie mieszkańców.

## Poseł estoński w Moskwie -- bolszewickim komisarzem.

Pisma podają bliższe szczegóły afery posła estońskiego w Moskwie, Birka, który w nagrodę za zdradę swego kraju został komisarzem bolszewickim.

Można z nich się dowiedzieć, na jakiej podstawie opierają sowiety swoje dziwaczne zarzuty co do rzekomo agresywnych zamiarów polskiego rządu. Jest to skutek rewelacji Birka, do niedawna posła estońskiego w Moskwie.

Sprawa tego fenomenalnego dyplomaty — przedstawia się, jak rozdział z kryminalnej powieści. Był on jakiś czas ministrem spraw zagranicznych, a ostatnio posłem estońskim przy rządzie sowieckim. Pewnego dnia przerwał swoje relacje do Rewla, a na naglące zapytania stamtąd, odpowiedział głuchem milczeniem. Zniknął bez wieści; sądzono zrazu, że został zamordowany, a rząd estoński poczynił nawet kroki dla odszukania swego przedstawiciela, gdy nagle Birk pojawił się na widowni, ale już w charakterze bolszewickiego komisarza! Pobudki tego „nawrócenia“ były bardzo realne: kobieta i pieniądz. Sowiety kupiły Birka, a raczej odkupiły od niego rzekome tajemnice estońskiego rządu.

Wśród tych „tajemnic“ znalazł się także jakiś projekt układu polsko - estońskiego, który miał na celu okrążenie Rosji i zorganizowanie bałtyckiego związku pod kierownictwem Polski.

Są to oczywiście fantastyczne wymysły Birka, który musiał przecież czemś odwdzięczyć się sowietom za gościnność, rangę i pieniądze. Traktaty, które Polska zawarła z państwami bałtyckiemi, są jawne, ogólnie znane, i były przedmiotem rozważań i obrad wszystkich odnośnych parlamentów. Tajna zaś dyplomacja istnieje obecnie już tylko w Rosji, gdzie kontrola parlamentarna nie funkcjonuje, i gdzie kilku komisarzy decyduje zupełnie samoistnie o wszystkich problematach polityki zagranicznej.

## Ratyfikacja konwencji waszyngtońskiej w Belgji.

(Inf. Międzynar.). Z końcem ubiegłego miesiąca senat belgijski 103 głosami przeciw 16 ratyfikował bez zasrzeżeń konwencję waszyngtońską o 8-godzinnym dniu pracy. Ponieważ Izba posłów poprzednio już konwencję tę ratyfikowała, staje się ona obowiązującą ustawą państwową.

—:::—

## Rosja bojkotuje dalej szwajcarję.

GENEWA, 9. 8. (Pat.). Rosyjska Agencja Telegr. odmówiła przyjęcia zaproszenia na zwołaną przez sekretarza generalnego Ligi Narodów na 19. sierpnia b. r. konferencję przedstawicieli prasy i Agencji Telegraficznych. Odmowę swoją Ros. Ag. Telegr. uzasadniła bojkotem terytorjum Szwajcarji, ogłoszonym przez rząd sowiecki w r. 1923. (Za uwolnienie przez sąd szwajcarski zabójcy Worowskiego. — Red.).

—:::—

### POTĘGA CIEMNOTY.

WARSZAWA, 9. 8. (AW). Z Łodzi donoszą nam, że we wsi Górki pow. łódzkiego, zamordowano 32-letnią Antoninę Mielczarkową pod zarzutem rzucania uroków na kury. Policja aresztowała trzech inicjatorów morderstwa.

—:::—

# Legenda i prawda o Traugucie.

Upłynęło właśnie sześćdziesiąt dwa lata od dnia stracenia na stokach Cytadeli warszawskiej Romualda Traugutta i towarzyszy, ostatniego in corpore Rządu Narodowego w Powstaniu Styczniowem.

Było to dnia 5. sierpnia 1864 r.

Warszawa, zgnębiona przez ucisk Berga i Hurki uczciła ten dzień przepiękną legendą.

Traugutt był aresztowany w pierwszych dniach kwietnia 1864 r. w swem konspiracyjnem mieszkaniu przy ul. Smolnej Dolnej Nr. 1. Nie wielu ludzi znało to mieszkanie i nie wielu tam go odwiedzało. Jedna z osób, która go stale odwiedzała, była pani Hryniewicka, jego praczka. Odnosząc Dyktatorowi Narodowemu bieliznę, przychodziła zawsze z synem, siedmioletnim na ówczas Ignasiem. Chłopak przepadał za Trauguttem, a Dyktator Powstania, który wówczas czynił najwyższe wysiłki, by nieregularny ruch powstańczy przemienić w regularną walkę zbrojną przeciwko najazdowi rosyjskiemu i był nad wyraz przepracowany, nigdy nie zapominał o tem, by dla małego Ignasia, gdy przyjdzie z matką, odnosząc bieliznę, mieć kilka cukierków.

Aż nastąpiła katastrofa aresztowania i ogłoszone zostało, że stracenie Romualda Traugutta i towarzyszy odbędzie się publicznie.

Pani Hryniewicka przyszła oddać ostatnią posługę ukochanemu Wodzowi Narodu. Z nią razem przyszedł Ignaś jeszcze raz zobaczyć „kochanego“ pana Traugutta.

Kilkanaście tysięcy żołnierzy — piechoty, kawalerji i artylerji — strzegło miejsca egzekucji. Tłumy ludności, które miały odwagę egzekucji asystować, bo wówczas było to rzeczą bardzo niebezpieczną — stały za kordonem wojsk. Na klęczkach asystowano chwili, gdy po kolei były wkładane szubieniczne powrozy na szyję Traugutta i jego czterech towarzyszy. Powszechny płacz wstrząsał olbrzymim tłumem i modlono się głośno za zbawienie duszy poległych na haniębnej — w intencji oprawców — szubienicy.

Ignaś uprosił matkę, by uniosła go na rękach w górę i jeszcze raz spojrzał na trupa już „dobrego pana Traugutta“. Wówczas ukląkł i przysiągł matce, że zabije tego, który powiesił pana Traugutta.

W kilkanaście lat później od bomby, rzuconej przez Ignacego Hryniewickiego, zginął Aleksander II. Ignacy Hryniewicki również padł ofiarą owego zamachu. Rzucił bombę między siebie i cara.

Tak o przyczynach tego carobójstwa opowiadała sobie stara Warszawa. Tak mówi legenda. A cóż mówi o Traugucie historja?

Traugutt, jako podpułkownik saperów w armji rosyjskiej, był jednym z bohaterów obrony Sebastopola w wojnie Krymskiej. Gen. Todtleben, głównodowodzący w Sebastopolu, wyrażał się o nim i o jego zasługach z najwyższem uznaniem. W Powstaniu Styczniowem Traugutt wziął udział dopiero w kwietniu 1863 r. Objął dowództwo powstania w powiecie horeckim w ówczesnej guberni grodzieńskiej. Po szeregu odniesionych przez niego zwycięstw, wojska rosyjskie zrobiły na niego prawdziwą wyprawę, na czele całej dywizji, liczącej 6.000 ludzi.

Traugutt, po połączeniu się z oddziałem Leliwy, miał wszystkiego 300 ludzi, uzbrojonych najrozmaiciej. Tylko mała część tej garstki uzbrojona była w dalekonośne — na owe czasy — sztućce belgijskie.

Traugutt zajął pozycję w lasach horeckich. Był to wązki przesmyk między bagnami. Obu boków broniły bagna, z przodu urządzono zasieki z drzewa i okopy. Batalion po batalionie atakował bez skutku. Stosy trupów rosyjskich leżały przed okopami, a garstka bohaterów broniła się niezmordowanie.

Wreszcie otrzymano wiadomość, że inna kolumna rosyjska, licząca 2.000 ludzi, obchodzi bagna i zachodzi tyły oddziałowi Traugutta. Trzeba było się cofać. Lecz trzeba było także powstrzymać dywizję Eggersa. Traugutt wezwał 12 żołnierzy na ochotnika, by bronili odwrotu. Zgłosili się wszyscy. Przez losowanie wybrano dwunastu. Było wśród nich jedenastu mężczyzn i jedna kobieta, pani Wołkowa, która z bronią w ręku mściła śmierć męża, zamordowanego przez kozaków.

Zginęli wszyscy, ale przez 2 godziny powstrzymali jeszcze napór wojsk moskiewskich. Później gen. Eggers, objeżdżając pobojowisko, wypowiedział do swego sztabu te historyczne słowa:

„Przy nas zostało pole bitwy, ale przy Traugucie zwycięstwo“.

Bitwa ta, to były Termopile polskie w Powstaniu Styczniowem.

Ale w Powstaniu źle się działo i Traugutt, który już dawno poświęcił się był całą duszą sprawie, postanowił temu przeciwdziałać. Przybył do Warszawy. Pertraktacje z rządem terrorystów czyli t. zw. rządem wrześniowym, gdzie główną rolę odgrywali Ignacy Chmieleński i Adam Asnyk, nie dały rezultatu. Rząd się rozpadał. Traugutt od niego nie chciał przyjąć władzy. Chciał ją wziąć sam.

Stało się to 18. października 1863 r.

Poprzedniego dnia, 17. października, był zamach

# Uroczystości legjonowe w Kielcach.

KIELCE, 8. 8. (Pat.). Ze względu na uroczystość miasto przybrało odświętną szatę. O godz. 8.15 goście zagraniczni wraz z towarzyszącemi im osobami zajęli miejsca na trybunie. Na mecie byli obecni gen. Skierski, Wróblewski i Górecki, komisarz rządu Składkowski i inni. O godz. 8.45 przyjechał Marszałek Piłsudski z adjutantem osobistym, ministrowie spraw zagranicznych, wewnętrznych, przemysłu i handlu, pracy i opieki społecznej oraz reform rolnych, wojewoda kielecki Mannteufel i inni. Orkiestra odegrała hymn „Jeszcze Polska". Po nabożeństwie odbyła się defilada oddziałów przysposobienia wojskowego ze sztandarami i orkiestrą.

### ODCZYT MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

KIELCE, 8. 8. (Pat.). Wczoraj Marszałek Piłsudski wygłosił odczyt, w którym zaznaczył między innemi:

Gdy się stanie jakaś rzecz ważna, musi ona mieć myśl przeczącą temu, co jest. Dlatego jest ona nowa. Gdy się myśli o innych prawdach, trzeba przyjść do przekonania, że dla nowej myśli trzeba mieć odwagę, trzeba mieć przeciętną prawdę, wyznawaną przez ludzi. Napoleon mówił, że aby złamać przeszkody, nie trzeba ich uważać za przeszkody. Ten prosty sposób stanowił podstawę odwagi myśli. My, stając się nowatorami, znaleźliśmy tę odwagę myśli i powiedzieliśmy sobie, iż przeszkód, które chcemy przeskoczyć, nie będziemy uważali za przeszkodę. I jeżeli w naszej awanturniczości doszliśmy do tak wielkich wyników, dowodzi to, że obok odwagi myśli mieliśmy i odwagę pracy. Bez tego nie moglibyśmy przeżyć czterech lat. Mamy więc za sobą odwagę myśli i odwagę pracy, czynniki, które dają zawsze nowe życie i nowe prawdy. Chciałbym na naszym przykładzie stwierdzić, iż odwaga myśli i pracy nie zawsze się tak źle kończy. Chcę stwierdzić, iż nasz przykład odwagi myśli dowodzi, iż często lepiej jest myśleć za wcześnie, niż gdakać i siedzieć w błocie. Stwierdzą to z przyjemnością ci, co będą mieli z nimi do czynienia w historji.

Po odczycie zebrani uczestnicy zjazdu zgotowali marszałkowi gorącą owację.

### ZWYCIĘSCY W MARSZU SZLAKIEM KADRÓWKI.

WARSZAWA, 9. 8. (AW). W marszu szlakiem Kadrówki w zawodach indywidualnych zdobyli nagrody: 1) Strzelec Baran, Wieliczka, w czasie 7 godz. 42 min. 58 sek., 2) Kmicic, Kraków, 3) Okoń, 27 p. p., Częstochowa, 4) Strzelec Zatorski, Wierzbniki, 5) Strzelec Korablin, Krasnystaw, 6) Stańczyk, 27 p. p., 7) Strzelec Magrowicz, Pabjanice, 8) Strzelec Stachiewicz, Wieliczka, 9) Wanat 1 baon sanit., Warszawa, 10) Strzelec Rubel, Żywiec. — W marszu drużynowym pierwszą nagrodę zdobyła drużyna wojskowa z 27 p. p. w Częstochowie.

# Odnalezienie zwłok Kitchenera.

Berlin 9. 8. „Berl. Tagblatt" podaje sensacyjną wiadomość z Londynu, według której Anglik Power ogłasza, że odnalazł zwłoki lorda Kitchenera w pewnej norweskiej wsi rybackiej. Zwłoki mają być przewiezione do Londynu, gdzie będą pochowane z wielką okazałością.

*

Kitchener — jeden z najwybitniejszych mężów Anglji, wielki organizator i administrator, który ogniem i żelazem podtrzymywał hegemonję Anglji w kolonjach — z wybuchem zawieruchy europejskiej został mianowany ministrem wojny. Onto stworzył armję angielską, którą wysłał na pole boju we Francji. Blokada państw centralnych, wygłodzenie ich, cała angielska strategja miała piętno jego niezwykłej indywidualności. Nie posiadał żony, ani przyjaciół. Całe życie poświęcił wyłącznie wojskowości. Żołnierze, których trzymał w żelaznej dyscyplinie, nie czuli do niego przywiązania; lękali się jego srogości ale mieli do niego zaufanie.

Na zaproszenie cara i z polecenia rządu angielskiego wyruszył w czerwcu 1916 r. do Rosji aby umówić ważne militarne i finansowe kwestje. Tragicznego dnia 5 czerwca okręt wojenny „Hampshire", na którym się znajdował ze swym sztabem, zatonął koło wysp Orkrzeyskich, natrafiwszy na minę albo ugodzony torpedą niemiecką. Morze dnia tego było wzburzone i wszelki ratunek okazał się daremny. Z całej załogi okrętu uratowano tylko 12 osób.

Już bezpośrednio po katastrofie „Hampshire" wyłoniły się pogłoski, że okręt Kitchenera zatonął gdzieindziej a nie koło wyżwspomnianych wysp. Angielska admiralicja zaproponowała rządom skandynawskim poszukiwanie zwłok Kitchenera, przyrzekając dla znalazców olbrzymią nagrodę pieniężną (na naszą obecną walutę ponad 200 miljonów złotych). Jako miejsca, w których należało szukać, podano wybrzeże Norwegji i Jutlandji. Poszukiwania nie dały wówczas jednak rezultatu, obecnie dopiero, — o ile wiadomość jest prawdziwa — odnalazł je Power.

na generał gubernatora Berga. Bombę rzucono z domu Zamoyskich, gdzie dziś mieszczą się biura ministerstwa spraw. wewnętrznych, ale bomba chybiła. Nastąpiły straszne represje. Podejrzanych aresztowano, a wszystkich mieszkańców domu skazano na dożywotnie zesłanie na Sybir.

Następnego dnia, 18. października, nastąpiła odpowiedź organizacji powstańczej. Spalono ratusz, a przytem 26 miljonów złp. Akcję przeprowadziła policja narodowa, a kierował nią szef policji na Warszawę, późniejszy profesor uniwersytetu.

Traugutt, stojąc w tłumie, patrzącym na pożar, przez wiernych towarzyszy, ukląkł i przysiągł, że bierze władzę najwyższą na swoje ramiona i zwycięży lub zginie.

Święcie dotrzymał przysięgi. Nastąpił jeszcze szereg miesięcy krwawych walk i szereg miesięcy niesłychanych w dziejach szamotań. Rosja zgromadziła wreszcie na ziemiach polskich 400.000 żołnierzy, gdy powstanie, w chwilach największego swego rozwoju, w czerwcu i lipcu 1863 r. nie liczyło więcej ponad 30.000 bojowników. Były tak świetne chwile, jak w lutym 1864 r., gdy pod Opatowem generał Hauke-Bosak na czele 2.000 źle uzbrojonych ludzi pobił pięciotysięczną dywizję i wziął szturmem Opatów. Ale wreszcie powstanie uległo przemocy.

Traugutt z towarzyszami dotrzymali swej przysięgi. Zginęli na szubienicy.

Nieprzejednani, nieustępujący, cisi, a wielcy bohaterowie, bronili się dalej, choć walka była już beznadziejną. Ojszewski-Ojszunas dał życie w listopadzie 1864 r. na Żmudzi — dzisiejszej Litwie kowieńskiej. Ks. Brzóska na Podlasiu trzymał się jeszcze dłużej i dał szyję pod pętlę szubieniczną dopiero w kwietniu 1865 r.

Taką drogą szło się do Polski Niepodległej.

# Międzynarodowy Kongres prawniczy

WIEDEŃ, 9. 8. Komisja główna Międzynarodowego Kongresu Prawniczego zajmowała się sprawą utworzenia międzynarodowego trybunału karnego i po rozprawie ogólnej, w której zabierali głos przedstawiciele prawie wszystkich państw, przyjęto wraz z poprawką delegata polskiego prof. Erlicha rezolucję, oświadczającą się za stworzeniem przy stałym Trybunale Sprawiedliwości Międzynarodowej działu karnego. Równocześnie obradowała Komisja do spraw międzynarodowego obrotu pieniężnego. W dyskusji zabrał głos adwokat Kuratowski, na którego prace w tym zakresie powoływano się podczas obrad. Popołudniu wszystkie delegacje udały się na Semmering, gdzie były podejmowane przez Prezydenta Republiki Austrjackiej.

### KATASTROFA AUTOMOBILOWA.

WARSZAWA, 9. 8. (AW). Wczoraj w południe przewrócił się autobus na szosie Stara Miłosna — Gosławek koło wsi Wawra. Wskutek upadku 7 osób zostało ranionych, przeważnie ciężko. Rannych przewieziono do szpitala na Pradze.

—:::—

# Złodzieje grosza publicznego.

W Bydgoszczy aresztowano onegdaj dyrektora Banku Dyskontowego, dr. Sawickiego i prokurentów Samborskiego i Witoszyńskiego pozatem dyrektora tartaku „Wisła". Wymienieni obwinieni są o kilkakrotne naruszenie ustaw bankowych, sprzeniewierzenie i cały szereg oszustw.

Jednocześnie policja wykryła olbrzymie nadużycia na szkodę Skarbu Państwa w kasie nadleśnictwa w Gniewkowie. Aresztowany został sekretarz nadleśnictwa Paweł May który systematycznie fałszował książki kasowe.

—:::—

# Dobry sędzia.

W Limoges zmarł były deputowany francuskiego parlamentu, Maniot, cieszący się popularnością pod nazwą „dobrego sędziego". Maniot był przewodniczącym sądu w niewielkiej mieścinie Chateau Thierry, przed którym stanęła pewna młoda kobieta z małem dzieckiem, oskarżona o kradzież chleba ze straganu. Podczas rozprawy sądowej oskarżona zeznała, iż do kradzieży popchnęła ją krańcowa nędza i troska o życie dziecka. Maniot, uznając prawo głodnego człowieka do kawałka chleba, wydał wyrok uniewiniający nieszczęśliwą kobietę. Ludność nadała mu wówczas ów tytuł „dobrego sędziego", a przy następnych wyborach Maniot został wybrany do izby, gdzie w dalszym ciągu przy każdej okazji wymieniania jego nazwiska, załączano zaszczytny tytuł „dobrego sędziego".

# Żydzi w Rosji sowieckiej

MOSKWA. (Ceps). Według pisma sowieckiego „Projektor" mieszka w Rosji sowieckiej ogółem 3 miljony żydów. Z liczby tej przypada około 1 milj. na rzemieślników i rękodzielników, około 1 milj. na kupców, 800.000 na członków organizacji zawodowych i około 150.000 na rolników. Ilość rolników żydowskich w Rosji jednak stale się zwiększa, gdyż rząd sowiecki popiera z całą energją kolonizację żydów na Krymie i na Ukrainie. Pismo „Projektor" stwierdza w dalszym ciągu, iż Żydzi są najlepiej ze wszystkich narodów ZSSR zorganizowani oraz, że procentualnie posiadają największą ilość urzędników i robotników.

# Przepłynięcie kanału La Manche

## w 14 i pół godzinach.

LONDYN, 9. 8. Rekord w szybkości przepłynięcia kanału La Manche odniosła onegdaj młoda 18 letnia amerykańska pływaczka, Miss Gertruda Ederle. W r. 1875 kapitan Borgess potrzebował 53 godzin i 40 minut, w r. 1923 Gulivan użył 28 godzin i 23 minut. Miss Ederle całą drogę przebyła w 14 i pół godzinach. Towarzyszył jej parowiec, z którego co chwilę przesyłano iskrowe wiadomości do Ameryki. Gdy do Nowego Yorku nadeszła wiadomość o udaniu się przedsięwzięcia, ludność przyjęła ją z ogromnym entuzjazmem.

—:::—

### NIE BĘDZIE DALSZEJ REDUKCJI W WOJEWÓDZTWACH.

WARSZAWA, 9. 8. (AW). Ministerstwo spraw wewnętrznych zaprzecza pogłosce o przeprowadzeniu drugiej redukcji w urzędach wojewódzkich.

—:::—

### NIEUDAŁY ZAMACH NA DYKTATORĄ GRECJI.

ATENY, 9. 8. (Pat.). Pewien osobnik usiłował dziś wykonać zamach rewolwerowy na prezydenta republiki Pangalosa, został jednak ujęty, zanim zdołał oddać strzał.

—:::—

# Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 10 sierpnia

**BRAK ŚRODKÓW DO ŻYCIA I ŻAL PO STRACIE OJCA POWODEM ZAMACHÓW SAMOBÓJCZYCH.** 22-letnia służąca Zofja K., bez stałego miejsca zamieszkania i zajęcia, udała się wczoraj do ogrodu Kościuszki i tu usiłowała struć się jodyną. Zawezwane Pogotowie rat. po zaopatrzeniu odwiozło ją do szpitala.

18-letnia Bronisława W. udała się w ub. niedzielę na grób ojca na cmentarzu żydowskim i tu zatruła się weronalem. Ją również odwiozło Pogotowie rat. do szpitala.

**DOLARY** płacił wczoraj Bank Polski podobnie jak w ub. tygodniu 8.98, przekazy na Nowy Jork 9.05 zł.

**PRZEDSMAK ZNIESIENIA TARYFY.** Jeden z lwowskich konsumentów nabył wczoraj bochenek chleba wypieczony w piekarni „Pszczółka“ na Zamarstynowie, za który to chleb pobrano 60 groszy, to jest 2 groszy ponad taryfę. Po przeważeniu okazało się, że zamiast 1 kg. bochenek ten ważył tylko 80 dkg.

Również i rzeźnicy używają sobie dowoli. Pomimo strajku sprzedają mięso „po znajomości“, pobierając nawet 4 zł. za 1 kg.

Nic więc dziwnego, że rabusie ci tęsknią za zniesieniem taryfy.

**CYKLISTA POD KOŁAMI SAMOCHODU.** Władysław Biliński kierując samochodem na gościńcu z Brzuchowic do Lwowa, najechał na jadącego rowerem Józefa Kaczukiewicza. Na szczęście Kaczukiewicz został odtrącony na bok przyczem nie doznał poważniejszych obrażeń, rower jednak uległ zupełnemu zniszczeniu.

**ZGON UMYSŁOWO CHOREGO Z POWODU BRAKU NADZORU I OPIEKI LEKARSKIEJ.** 33-letni b. urzędnik bankowy Roman Wenkler, cierpiąc od dłuższego czasu na chorobę umysłową, wałęsał się nocami po mieście. W przystępie szału Wenkler bił głową o mur, pewnego zaś razu rozbił nawet głową budkę drewnianą. Wskutek tego umieszczono chorego w areszcie policyjnym, gdyż do szpitala nie chciano go przyjąć. W celi W. podarł na sobie kaftan bezpieczeństwa, pewnego zaś razu bijąc głową do pryczy i muru doznał widocznie ciężkich obrażeń, gdyż popadł w niemoc. W stanie tym odwieziono nieszczęśliwego do szpitala, gdzie niebawem życie zakończył.

**WYPADŁ ZE SWEJ ROLI.** W Teatrze wielkim na przedstawieniu operetki „Marjetty“ koń, na którym siedział p. Kuligowski w roli Torellego, niespodzianie stanął dęba, przyczem jeździec zesunął się na scenę. Czworonóg ten, wypadłszy ze swej roli, rozwalił następnie tylną kulisę i zamierzał szaleć bez końca. Ujęto go jednak i bezceremonjalnie wyprowadzono za drzwi teatru. Operetkę tę odegrano następnie spokojnie do końca.

**KRWAWE PORACHUNKI.** Józef Deutschman został nożem pokieraszowany przez Leopolda Posta, zaś Jakób Narcak przez Władysława Czarneńkiego.

Nożowników, tych osadziła policja w areszcie.

W Rzęśnie Polskiej ciężko pobito w czasie bójki parobka Stefana Macaka, który doznał dwukrotnego złamania ręki. Przywieziono go na leczenie do szpitala.

**ZUCHWAŁA KRADZIEŻ W OGRODZIE KOŚCIUSZKI.** W ub. niedzielę zjawił się w urzędzie śledczym PP. Stanisław Twerdochlib, majster maszynowy, zam. w Przemyślu i zeznał, że o godzinie 3 popołudniu napadło na niego w ogrodzie Kościuszki ośmiu osobników, którzy zrabowali mu zegarek, wraz 60 zł. W sprawie tej policja wszczęła dochodzenia. Istnieje jednak przypuszczenie, że Twerdochlib sfingował ten napad z nieznanego na razie powodu.

**KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA.** Na pl. Teodora skradł jakiś osobnik 30 zł. na szkodę służącej Marji Zems.

Z zamkniętego kurytarza w realności przy ul. Tersy l. 2 skradziono motocykl, wartości 2.500 zł., na szkodę Edwarda Torosiewicza.

Za kradzież jarzyn z ogrodu metropolity przy pl. Jura osadzono w areszcie Władysława Kwiecińskiego i Michała Mamana.

**Z KRONIKI POLICYJNEJ.** Za awantury i opilstwo aresztowano Józefa Didyka i Pawła Buratyna.

# Rzeźnicy i piekarze.

Od tygodnia Lwów jest pozbawiony chleba i mięsa. Rzeźnicy i piekarze chcą terrorem wymusić na władzach podwyżkę cen chleba i mięsa, przedewszystkiem chcą jednak wymusić zniesienie taryfy maksymalnej.

W sukurs tej bandzie wyzyskiwaczy idą posłowie z dwóch skrajnych obozów, schodzących się jednak zawsze, gdy idzie o obronę wielkiego czy małego kapitału. Oto na wiecu urządzonym w niedzielę przez rzeźników i piekarzy, na którem oświadczono się za zupełnem zniesieniem taryfy maksymalnej, opowiedzieli się za tem stanowiskiem dwaj posłowie. P. Głąbiński wypowiedział się nietylko za zniesieniem taryfy maksymalnej, ale obiecał także interweniować u władz w kierunku zlikwidowania konfliktu. Poseł Eisenstein wypowiedział się za zniesieniem taryfy maksymalnej, na razie jednak powinna ona jego zdaniem jeszcze obowiązywać.

Oczywiście, mając takich obrońców, brać piekarska i rzeźnicza ani myśli ustępować, a ma dość środków na to, by terroryzować zdaną na jej łaskę ludność jak najdłużej.

Byłoby dowodem słabości województwa, gdyby uległo przedstawieniom tej bandy łupiskorców i ich poselskich obrońców. Ceny zboża w ostatnich dniach spadają, i mają dalej tendencję zniżkową. Co się tyczy cen, mięsa, to wystarczy porównać je z cenami na prowincji w najbliższym promieniu Lwowa, aby dojść do przekonania, że rzeźnicy uprawiają najpospolitszy rabunek, z wielką szkodą dla ludności, tolerowany przez władze. I tak n. p. na prowincji za cielęcinę płaci się po 1 zl. do 1.20 za kilogram, słoninę po 2 do 2.50 za 1 kg., mięso wieprzowe 1.20 do 1.50 i t. d. Jakiem prawem rzeźnicy lwowscy pobierają za te same artykuły o 100 procent więcej? Doszło do tego, że we Lwowie leżącym w najurodzajniejszej okolicy państwa, jest znacznie drożej niż w Warszawie, otoczonej dokoła piaskami.

Ogół pracujący żyje w najcięższych warunkach wskutek niewystarczających płac, nie należy go drażnić tolerowaniem łajdactwa i wyzysku.

# Uzupełnienie statutu Tow. Ochrony Lokatorów.

W ub. niedzielę odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie tego towarzystwa, na którem to zebraniu przewodniczyli pp. Gryglaszewski, Aszkenazy i dr. Holender.

Po referacie p. J. Sozańskiego zmieniono statut w tym kierunku, że objęto statutem i sublokatorów. Następnie wybrano 100 delegatów i tyluż zastępców, którzy mają zastępować sprawy lokatorów i sublokatorów w sądach, w urzędzie rozjemczym, dla spraw najmu, w gminie, w województwie i u władz centralnych.

Do dotychczasowego zarządu wybrano dodatkowo: r. Zagórskiego, r. Mazurkiewicza, dra J. Kaufmana r. kolej. dra Z. Landaua, p. Popiela i p. Szpalę.

Po zebraniu udała się delegacja do realności przy ul. Objazdowej l. 6, gdzie stwierdzono, że majster murarski N. Murzyński w dalszym ciągu szykanuje lokatorów.

Sprawy, dotyczące się departamentu technicznego, oraz inne, które poruszono na zgromadzeniu przekazano zarządowi do załatwienia.

# Przejechany przez pociąg koło Lewandówki.

15-letni Marjan Budjach, zam. przy ul. Szkarpowej w Lewandówce, oraz jego rówieśnik T. Bednarski, paśli wczoraj wieczorem krowy na szkarpie za mostem kolejowym.

W tym czasie przejeżdżała torem samborskim lokomotywa wraz z 8 wozami. Budjach zapragnął urozmaicenia, skoczył przeto na stopień jednego wagonu poczem położył się twarzą do góry. W pewnym punkcie obok toru leży kupa kamieni i gruzu. O kupę tę zaczepił Budjach zwisającemi nogami, przyczem momentalnie został zmieciony ze stopnia i spadł pod koła pociągu. Nieszczęsny doznał obcięcia nogi prawej powyżej kolana, obcięcia pięty w lewej nodze, ciężkiego poranienia na ręce, oraz licznych obrażeń na całem ciele.

Lekarz 6 p. lotniczego dr. T. Wyspiański, udzielił przejechanemu pierwszej pomocy, poczem Pogotowie rat. odwiozło go w stanie groźnym i nieprzytomnym do szpitala.

Za wałęsanie się po ulicach miasta osadzono w areszcie Saję Neuweld, Marję Alfons, Faśkę Karpiak.

Za włóczęgostwo aresztowano Dawida Granatenstein i Marję Boryńko.

—:::—

**DR. WŁADYSŁAW HOJNACKI** lekarz chorób kobiecych powrócił z wywczasów i ordynuje: ul. Słowackiego 14.

—:::—

# Katastrofy.

**ZATONIĘCIE OKRĘTU.**

HALIFAX, 9. 8. (Pat). Statek norweski „Ringhorn“ zdążający do Manchesteru zatonął w czasie gwałtownej burzy niedaleko Nowej Szkocji. 5 ludzi z załogi parowca zginęło. 12 uratował wojenny statek kanadyjski, który nadpłynął na miejsce katastrofy na skutek sygnałów alarmowych.

—:::—

**FALA WODNA PORWAŁA 10 OSÓB.**

BUFFALO, 9. 8. (Pat). Wczoraj wieczorem w chwili, gdy wiele osób kąpało się u brzegów jeziora Erie, nadpłynęła nagle olbrzymia fala, która uderzyła o brzeg i cofnęła się unosząc kąpiących się 10 osób utonęło.

—:::—

# Bandytyzm w kraju.

Po północy na ub. niedzielę napadło trzech uzbrojonych opryszków na leśniczówkę w Waniuszu, pow. sokalskim, w której mieszkał leśniczy Jonas Rosenschal.

W tym czasie bawił w leśniczówce posterunkowy Józef Krzeczyński, który obchodząc swój rejon wstąpił do Rosenschala. Pomiędzy bandytami a policjantem wywiązała się strzelanina, podczas której został postrzelony Krzeczyński w nogę powyżej kolana. Również jeden z bandytów został zraniony postrzałem. Opryszki spotkawszy się z niespodziewanym oporem zbiegli do lasu, przyczem jeden z nich zgubił czapkę.

Policja jest na tropie opryszków.

**Nocleg u rabusia.**

Paweł Bryda i Roman Pałahniuk, idąc na targ do Tarki nad Stryjem, wstąpili w Wysocku do domu Lucia Szukościa prosząc o udzielenie noclegu. Szukość, dowiedziawszy się, że przybysze mają przy sobie 200 zł. na kupno krów, ulokował ich na strychu.

W nocy napadło na śpiących dwóch opryszków z poczernionemi sadzą twarzami. Rabusie pod groźbą zamordowania, poturbowawszy napadniętych, zrabowali im posiadaną gotówkę, poczem zbiegli. Poszkodowani rozpoznali jednak w jednym z rabusiów gościnnego Szukościa, który udzielił im noclegu.

Powiadomiona o tem policja aresztowała sprawcę rabunku.

# Z przemowy marsz. Piłsudskiego w Kielcach

**(Uzupełnienie telegramu podanego na str. 3).**

WARSZAWA. 9. sierpnia. (tel. wł.) W uzupełnieniu mowy marsz. Piłsudskiego podajemy pominięty w telegramie A. W. przepiękny ustęp, który brzmi:

„Gdym przed dwunastu laty szedł szlakiem Kadrówki, zatrzymałem się na jednym z postojów w Książu Wielkim. Schroniskiem naszem było duże zamczysko Wielopolskich. Przypomniały mi się wówczas opowiadania z dziecinnych czasów, gdy ojcowie nasi szli tym samym szlakiem, którym i ja szedłem. Jak upiorna wizja stawała przed memi oczyma postać margrabiego Wielopolskiego, który wstrzymywał i zwalczał tych wszystkich, którzy chcieli iść w bój za ojczyznę. Wielopolski, jak gdyby mówił znowu, że niepodobieństwem jest, aby tak znikoma siła, którą rozporządzałem, mogła wystąpić do walki.

Nadchodziły mnie też inne wspomnienia z czasów, gdym po przez puszcze sybirskie wędrował ze strzelbą na ramieniu i gdym spoglądał na zorze wieczorne i poranne których tyle oglądałem. Te zorze uprzytomniły mi wielką prawdę Zorzy w życiu.

Gdy wstaje zorza poranna słabe stworzenia unikają słońca kryjąc się przed silniejszymi od siebie drapieżnikami i wychodzą na świat, gdy się spalą zorze wieczorne i gdy cień zapadnie.

W historji naszych walk, każde pokolenie przeżyło pełną świateł i kolorów zorzę. Ileż zórz porannych przeszedł nasz lud! Ileż złud co do tych złud przeżyliśmy. Ileż to razy wydawało się nam, że zajaśniały zorze poranne, gdy się paliły tylko krwawo zorze wieczorne.

Oto n. p. imię Tadeusza Kościuszki. Zapadła po nim jak po zorzy wieczornej na długo, długo ciemność, a naród nie chciał uwierzyć, że to nie była zorza poranna.

W roku 1812, gdy część Polski była wolna, Napoleon szedł daleko na wschód, znów zdawało nam się, że zaświtała zorza poranna.

W roku 1831 znowu powtórzyło się to samo. I znowu zdawało się nam, w roku 1863, że zaświtała zorza poranna, gdy tymczasem na długo zaszło słońce przed narodem.

Ile złudnych zórz mieliśmy w sierpniu 1914 roku, gdy ruszaliśmy na bój. Przecież zdawało się, że walka ta jest niemożliwa. Jakżeż małą garstkę myśmy na ten bój dali! Jeżeli mniej mieliśmy złud wówczas, aniżeli w czasach powstań, to dlatego, że mniejszy procent narodu wierzył w powodzenie.

Legjoniści, najdłużej w tych walkach powstańczych trwali w tej zorzy, choć najmniejszy procent społeczeństwa brał czynny udział w akcji legjonowej, pokrewnej dawnym powstaniom".

# Wiadomości z Rosji.

**Ruch narodowo-ukraiński na Ukrainie. — Zaprzeczenia sowieckie. Wyjazd Cziczerina do Włoch.**

MOSKWA. 9. sierpnia. (A. W.) W informacjach prasy sowieckiej o przywróceniu porządku i likwidacji jaczejek opozycyjnych na prowincji, brak wiadomości z Ukrainy. Według wiadomości kursujących po mieście, ruch antysowiecki w szczególności na Ukrainie prawobrzeżnej, przybiera niebezpieczny dla trwałości rządu sowieckiego charakter mając niejednokrotnie cechy ruchu narodowo- ukraińskiego. W szczególności zjawiska podobne dadzą się skonstatować w Ekaterynosławczyźnie, w dawnej siedzibie atamana Machny.

—:::—

MOSKWA. 9. sierpnia. (A. W.) Mimo kategorycznych zaprzeczeń, wiadomości nadchodzące drogą prywatną z Leningradu wskazują na fakty dalszych aresztowań przeprowadzanych tam głównie wśród zwolenników Zinowjewa. Aresztowania dotknęły częściowo elementy wojskowe garnizonu leningradzkiego. Przeprowadzono je bez większych incydentów.

—:::—

MOSKWA. 9. sierpnia. (A. W.) Wyjazd komisarza ludowego do spraw zagran. Cziczerina do Rzymu, przewidziany na koniec sierpnia, jest już postanowiony. Cziczerin nie zatrzyma się prawdopodobnie w Warszawie co ma być wyrazem niezadowolenia rządu sowieckiego z polityki polskiej, ostatniego rządu, zwłaszcza w zakresie zagadnień bałtyckich.

—:::—

# Niemieccy nacjonaliści skarżą się na Polskę.

BERLIN. 9. sierpnia. (A. W.) Nacjonalistyczna „Berliner Boersen Zeitung" zakończyła druk serji artykułów p. t.: „Niemieckość w potrzebie", który dał wyraz wzrastającym obawom prawicy niemieckiej wobec ujawniającej się ekspansji handlowej Polski. W artykule powyższym pismo stwierdza, iż Polska terroryzuje kupiectwo Gdańskie dążąc systematycznie do przeniesienia ośrodka handlowego, pośredniczącego pomiędzy Polską a zagranicą, z Gdańska na własne terytorjum. Jednocześnie Polska zakłada szereg placówek handlowych i bankowych na terenie wolnego miasta, dążąc do ruiny kupiectwa gdańskiego. Niebezpieczeństwo powiększa obecność wpływów w senacie gdańskich socjalistów, którzy nie mają zrozumienia dla należytej obrony interesów gdańskich wobec ekspansywności Polski. Sprawa gruntowania się wpływów polskich na terenie Wolnego Miasta, powinna być zdaniem pisma podniesiona na forum Ligi Narodów.

—:::—

# Turcja chce wstąpić do Ligi Narodów.

LONDYN. 9. sierpnia. (Pat.) „Times" donoszą z Angory, że rząd turecki rozważa od pewnego czasu, czy nie byłoby wskazane, aby Turcja wstąpiła do Ligi Narodów. Z rosyjskiej strony wywierany jest nacisk, aby Turcja pozostawała poza Genewą. Należy przypuszczać — pisze dziennik — że poszczególni członkowie rządu tureckiego z tego właśnie powodu występują przeciw wstąpieniu Turcji do Ligi. Z drugiej zaś strony Niemcy, które wejdą prawdopodobnie do Ligi, będą chętnie widziały swego byłego sprzymierzeńca w Lidze. Turecka polityka będzie niewątpliwie zainteresowana w tem, czy mocarstwom azjatyckim przyznane będzie jedno lub więcej stałych miejsc w Radzie. Turcja w razie wstąpienia do Ligi musiałaby postawić żądanie udzielenia jej stałego miejsca.

—:::—

# Testament Kasprowicza.

ZAKOPANE. 9. sierpnia. (tel. wł.) Otwarto tu testament ś. p. Jana Kasprowicza, datowany 5. października r. 1925.

1) Cały majątek na Harendzie podzielony na trzy równe części: między żonę i obie córki.

2) Bibljoteka według uznania żony do jej dyspozycji oddana.

3) Poeta chce być pochowany na Harendzie, gdzie ma być zbudowana kapliczka z napisem ułożonym przez niego samego.

# Sprawa strejku górników angielskich.

**POGORSZENIE SIĘ SYTUACJI EKONOMICZNEJ STRAJKUJĄCYCH.**

MOSKWA, 9. 8. (A. W.). Wobec nadejścia alarmujących wieści z Londynu o pogorszającej się sytuacji ekonomicznej strajkujących robotników, co zmusiłoby górników angielskich do kapitulacji wobec żądań przedsiębiorców węglowych, akcja pomocy dla robotników w Anglji ma być jeszcze wzmożoną.

Ostatnio przekazano 470.000 rubli złotych, zebrane częściowo przez związki zawodowe. Ogólna ilość pieniędzy przekazanych z Moskwy na strajkujących robotników w Anglji wynosi 850.000 funtów szterlingów.

**PREM. BARTEL ZACHOROWAŁ.**

WARSZAWA. 9. sierpnia. (tel. wł.) Dziś o godz. 9. rano powrócił z Kielc prem. Bartel. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że premier zachorował na grypę i nie urzędował dziś i również jutro urzędować nie będzie.

Choroba niema groźnego charakteru.

**SYN PREZYDENTA RZPLITEJ — SEKRETARZEM AMBASADY POLSKIEJ W PARYŻU.**

WARSZAWA, 9. 8. (A. W.). Michał Mościcki były attache poselstwa polskiego w Tokio mianowany został sekretarzem przy polskiej ambasadzie w Paryżu. P. Mościcki udał się już do Paryża celem objęcia stanowiska.

**KONTYNUOWANIE ROBÓT PUBLICZNYCH W WARSZAWIE.**

WARSZAWA, 9. 8. (A. W.). W sobotę ubiegłą miało być zwolnionych 1900 robotników zajętych przy robotach publicznych. Na skutek udzielenia przez rząd pożyczki w sumie 400.000 zł. roboty będą utrzymane w dotychczasowych rozmiarach. — We wrześniu nastąpi rozdział robót, które obejmą w części rząd, magistrat i komitet rozbudowy.

**SPRAWA GEN. GAJDY.**

PRAGA, 9. 8. (Pat.). Dzisiejsza prasa omawia żywo oficjalny komunikat, dotyczący zakończenia śledztwa w sprawie gen. Gajdy. Pisma prawicowe dopatrują się w tym komunikacie zupełnej rehabilitacji szefa sztabu generalnego, natomiast pisma lewicowe widzą w fakcie podania się gen. Gajdy do dymisji dowód, że wprowadzał on do armji politykę i że sam przekonał się o niemożności uprawiania polityki na tak wysoko postawionym urzędzie wojskowym.

**WŁAMANIE DO URZĘDU POCZTOWEGO W WARSZAWIE.**

WARSZAWA, 9. 8. (A. W.). Nieznani włamywacze dokonali dziś w nocy włamania do lokalu urzędu pocztowo - telegraf. przy ul. Fredry, gdzie rozbili kasę i zabrali z niej 1000 zł. w gotówce. Wytrawni włamywacze zmyli wodą ślady rąk i palców na kasie, i drzwiach.

**OGÓLNA KONFERENCJA GÓRNIKÓW WĘGLOWYCH.**

WARSZAWA. 9. sierpnia. (tel. wł.) W sobotę, odbyło się w Katowicach posiedzenie Wydziału Wykonawcz. centr. zw. górników, na którem uchwalono na wniosek tow. posła Stańczyka odbyć dnia 22. b. m. ogólną konferencję delegatów Związku ze wszystkich Zagłębi węglowych, celem ustalenia taktyki w walce o podwyżkę płac. na miesiąc wrzesień.

W konferencji tej weźmie udział około 100 delegatów.

# Bolączki szkolnictwa na kresach.

Na Kresach naszych naogół — jak wiadomo — nie dzieje się dobrze; poza administracją także i szkolnictwo wymaga sanacji. Na Wołyniu np. szkolnictwo powszechne i średnie jest najbardziej zabagnioną dziedziną życia publicznego. Chodzi o rzeczy wielkie: o usunięcie najboleśniejszych krzywd jakie zostały wyrządzone w dziedzinie szkolnictwa powszechnego i średniego mniejszościom narodowym, a szczególnie mniejszości ukraińskiej; o wyrugowanie ze szkolnictwa systemu policyjnego, wreszcie o wydalenie z murów szkolnych polityki szowinizmu, tak bardzo szkodliwej w wychowaniu pokolenia, które w swojej większości będzie tu żyło i pracowało i winno być przygotowane duchowo do zgodnego współżycia z tutejszą ludnością.

Sanacja stosunków w szkolnictwie na Wołyniu po tylu latach specjalnego kursu, jaki tu był uprawiany, jest rzeczą niezmiernie pilną.

Przeszłoroczny „sui generis“ plebiscyt szkolny, przeprowadzony przy użyciu najohydniejszych metod przymusu, groźby i obłudy, którego rezultatem było znaczne zmniejszenie się liczby szkół ukraińskich na Wołyniu; zakaz nauczania religji prawosławnej w języku ukraińskim i narzucanie dzieciom tutejszej ludności ukraińskiej języka rosyjskiego w wykładzie religji; ustawiczne utrudnianie lub wprost niedopuszczanie dzieci mniejszości narodowych do szkół państwowych przy jednoczesnem odebraniu wszystkim szkołom średnim prywatnym praw szkół państwowych a więc skazywanie ubogiej młodzieży nie polskiej na studja uniwersyteckie zagraniczne; kierunek szowinizmu, w którym — zwłaszcza w szkołach średnich — wychowuje się kresową młodzież polską, która ma tu żyć i pracować na jednej ziemi z mniejszością ukraińską; wreszcie strzeżenie bram szkolnych od wszelkich ideałów i od kultu dla wszystkiego, co najwznioślejsze i najszlachetniejsze i naginanie umysłowości dzieci i młodzieży do ideologji „egoizmu narodowego“ — wszystko to jest rzeczą budzącą trwogę o przyszłość.

I dlatego sanacja tych stosunków jest sprawą pierwszorzędną, jeśli się nie chce dopuścić do tego, aby na Kresach naszych powstawały ogniska wrogiej dla Państwa agitacji i plemiennej nienawiści.

# Poprawa sytuacji gospodarczej w Polsce.

### Konferencja u p. min. Przemysłu i Handlu.

Dnia 6 bm. odbyło się w Min. Przemysłu i Handlu przyjęcie przedstawicieli pism, na którem p. Minister Przemysłu i Handlu Kwiatkowski omówił szereg aktualnych spraw gospodarczych.

Na wstępie p. Min. stwierdził znaczną poprawę sytuacji gospodarczej w ostatnich tygodniach.

Mamy więc obok niebywale znacznego ożywienia w górnictwie węglowem, wyraźne polepszenie sytuacji w całym przemyśle bawełnianym i wełnianym, wzmożony ruch produkcyjny w dziale rud, w przemyśle hutniczym wytworów żelaznych i maszyn rolniczych, w przemyśle nawozów sztucznych, w przemyśle chemicznym i przetworów rolniczych.

W związku z tem bezrobocie zmniejsza się wyraźnie, zarobki robotnicze z powodu pracy całotygodniowej prawie podwoiły się, liczba płacących podatki wzrasta, a z tem wzrastają i wpływy kasowe Państwa, podjęte zostały pierwsze, większe prace inwestycyjne państwowe, ceny hurtowe mają tendencję wyraźnie zniżkową (?), eksport rozwija się zadowalająco, a wraz z tem zaktywowany silnie nawet w miesiącach letnich bilans handlowy poczyna gruntować na mocnych podstawach stabilizację waluty.

Wreszcie można zaznaczyć, iż obieg banknotowy, przy zwiększeniu pokrycia walutowego i złotego wzrósł poważnie, wzrosły też oszczędności. Nowe kredyty uzyskało nietylko rolnictwo, przemysł nawozów sztucznych, szereg działów produkcji, oraz, w niewystarczającej jeszcze mierze handel, a nawet rzemiosło w Polsce.

Następnie p. Minister szeroko omawia zagadnienie handlu polskiego, którą to dziedzinę uważa za zaniedbaną, szczególnie zaś handel morski b. mizernie przedstawia się.

Dwa wypożyczone okręciki stanowią obecną polską flotę handlową. Ani jedna tonna eksportowanego z Gdyni węgla nie pojechała w świat pod banderą polską, a wybrzeże polskie muszą obsługiwać obce nawet statki.

Z kolei przechodząc do omawiania sprawy cen, Minister oświadczył:

Możliwie największa stabilizacja cen jest poprostu nakazem chwili, jest równie dobrze interesem producenta, kupca i pracownika, jak też i organizacji państwowej. Metoda bezmyślnego podnoszenia cen, jako jedyna reakcja, a ujawniony wzrost kosztów własnych nie prowadzi do celu. Należy świadomie jakiś czas utrzymać produkcję w takich warunkach, by one zmusiły zarządy przedsiębiorstw do rewizji metod pracy, rewizji własnej organizacji i do reorganizacji elementów kosztu własnego.

Zamiarem moim jest więc powołanie do życia na podstawie odpowiedniej ustawy Komisji badania warunków produkcji i kosztów własnych, jako organu o wysokim poziomie fachowym, istniejącego trwale, a badającego i opinjującego te wszystkie zjawiska gospodarcze w dziedzinie produkcji, które muszą być elementem i podstawą rządowej polityki w stosunku do poziomu cen, które rzeczowo wpływać będą na uregulowanie szeregu zagadnień celnych, prawnych, kredytowych, socjalnych i t. p. Komisja ta zajmie się zbadaniem stosunków gospodarczych przedewszystkiem w przemyśle węglowym, cukrowniczym i żelaznym.

*

W dyskusji, jaka się po konferencji rozwinęła, p. Minister, odpowiadając na pytanie w sprawie rokowań handlowych polsko-niemieckich, podkreślił, iż jest zwolennikiem pokoju gospodarczego w Europie.

Na zapytanie, czy to prawda, że przy obecnej taryfie przewozowej kolej dokłada, p. Minister wyjaśnił, iż przy wzmożonym, jak obecnie wskutek wywozu węgla, ruchu towarowym, straty te są stosunkowo mniejsze niż przy ruchu normalnym. W dalszym ciągu Minister wypowiedział się za powiększeniem godzin handlu, co jednakże powinno być przeprowadzone bez uszczerbku (?) dla obowiązującego 8-godzinnego dnia pracy zatrudnionych w handlu pracowników.

MIGUEL DE UNAMUNO

# Sobowtór.

Ponieważ wszyscy uciekali od głupiego Celestka, lub conajwyżej zabawiali się niekiedy jego kosztem, więc i on, biedaczek, unikał ludzi, bobrując sobie samopas po pustych polach, zatracony w opływającem go życiu, bezwiedny spółuczestnik wydarzeń, jakie rozgrywały się przed jego oczyma. Głupi Celestek żył poniekąd zamknięty wewnątrz świata jakoby w łonie matki, a żywe doświadczenia zlewały mu się z rojeniami dziecięcemi, jedne i drugie jednako dla niego rzeczywiste w jego dziecięctwie na zawsze zatrzymanem i przywartem do żywego kalejdoskopu zjawisk, jak płód do łożyska, z takim samym zresztą, jak u płodu brakiem jakiejbądź samowiedzy. Było to najpierwotniejsze życie duszy: nic nie istniało poza stanami jego świadomości. Włóczył się wśród pustki nadrzecznych topoli i śmiał się patrząc na nurki cyranek, na skośne szybowanie ptaków, na kręte ogony parek motylich. Największą uciechę sprawiało mu, kiedy chrabąszcze wywracały się do góry nogami, a on mógł stawiać im z powrotem łapki na ziemi.

Jedynym wypadkiem, który macił jego pogodę, była obecność nieprzyjaciela człowieka. Ilekroć dostrzegał zbliżającą się ku sobie postać ludzką, rzucał na nią od czasu do czasu uśmiechnięte spojrzenie, które miało mówić: „zostaw mię w spokoju, bo ja nie mam zamiaru zrobić ci coś złego“. Ale kiedy obcy znajdował się już koło niego, pod wpływem wzroku, w którym nie było ani krztyny ciepła, głuptak spuszczał oczy ku ziemi i jednego pragnął: poczuć się nagle maleńki jak mrówka. Jeżeli ktoś znajomy zawołał na niego przy spotkaniu: „Hola, Celestek!“, zniżał pokornie głowę i uśmiechał się, pewny, że lada chwila poczuje kułak na szyi. Skoro dostrzegał zdaleka dzieci, bezzwłocznie przyspieszał kroku; doznawał wobec nich zupełnie usprawiedliwionego lęku: były to najgorsze z pomiędzy istot ludzkich.

Pewnego dnia natknął się Celestek na innego samotnego wędrownika, i kiedy, mijając uśmiechnął się doń, jak to miał we zwyczaju, zobaczył na drugiej twarzy odbicie swojego uśmiechu, coś niby znak porozumiewawczy. A gdy już przeszli obok siebie, odwrócił się jeszcze raz za spotkanym. Dojrzał wtedy, że i tamten tak samo ogląda się za nim; uśmiechnęli się więc do siebie poraz wtóry. Musiał to być ktoś jemu podobny. Przez cały ów dzień Celestek czuł się wesoły, jak nigdy, dusza wzbierała mu ciepłem po tem zdarzeniu, które poraz pierwszy przed jego prostem odczuciem objawiło świat w postaci oblicza ludzkiego.

Następnego dnia spotkali się znowu w chwili, gdy jakiś wróbelek z wielkim hukiem-pukiem sadowił się na łozinie. Celestek pokazał go gestem towarzyszowi i oznajmił, śmiejąc się:

— A co to za ptak? — Wiesz? — Wróbel!

— Aha wróbel — powtórzył tamten i zaczął chichotać.

Więc obaj, rozochoceni, śmieli się na wyścigi najpierw z ptaszka, który wtórował im świergotem, a potem już poprostu z samego tego, że się śmieją. I w ten sposób dwaj głuptacy zostali przyjaciółmi wśród szerokiego świata i pod gołem niebem bożem.

— Kto jesteś?

— Pepe.

— A ja Celestek.

— Celestek... Celestek... — pokrzykiwał Pepe, śmiejąc się na całe gardło. — Głupi Celestek, ha, ha, ha! głupi Celestek!

— A ty głupi Pepe! — odciął się żywo i z pewnym dąsem Celestek.

— Ano tak, głupi Pepe i głupi Celestek, ha, ha, ha!

I śmieli się śmiechem serdecznym dwaj głuptacy z własnego swego upośledzenia, wciągając pełną piersią wolne powietrze przestrzeni. Śmiech ich wsiąkał między topole, jako jeden z niezliczonych głosów słonecznego przestworu.

Od owego ranka, pełnego śmiechu, schodzili się każdego dnia i włóczyli razem, dzieląc się wrażeniami, pokazując jeden drugiemu, cobądź podpadło im pod oczy, dziwne dwie istoty, żyjące wewnątrz świata i darząc się wzajem ciepłem i pokarmem, jak dwa bliźnięta, zamknięte we wspólnem macierzyńskiem łonie.

— Gorąco dzisiaj.

— Tak, gorąco, to prawda, że gorąco.

— O tej porze zwykle bywa gorąco.

— To prawda, zwykle gorąco bywa o tej porze... hi, hi, hi, a w zimie jest zimno.

(Dok. nast.).

# Międzynarodowy Kongres pacyfistek.

Międzynarodowy Kongres Ligi Kobiet obradował od 8. do 15. lipca w Dublinie. Zebrał on 147 delegatek z 20 krajów, a także bardzo liczną miejscową inteligencję. Ponieważ każdy z Kongresów LMK ma zawsze jakiś cel bliżej określony, — więc i obecny zwołany był pod znakiem „przyczyn bezpośrednich możliwych obecnie wojen". W zakresie tej kwestji przygotowane były raporty ogólne na podstawie sprawozdań sekcji narodowych. Na czele tych prac należy postawić raport delegatki francuskiej, p. Jouve, która widzi bezpośrednią groźbę wojny w polityce kolonjalnej. **Przyczyny wojen europejskich leżą poza Europą.** Ekonomiczne sprężyny wojen ostatnich, a także i obecnej dyplomacji zostały wyjaśnione w odczytach p. Sheepshanks (Angielka) i p. Capy (Francuzka).

Obecny kongres, zwołany w Irlandji, pozostającej dotychczas w znacznej mierze w stanie buntu wobec władz angielskich i zależnej od niej organizacji „Wolnego Stanu Irlandji", — znalazł się w niezmiernie trudnej sytuacji dla brytańskich członków zjazdu. Republikanie irlandzcy rozwinęli agitację, dążącą do skłonienia kongresu do wypowiedzenia się za zupełnem oderwaniem się Irlandji od Anglji. Przedstawiciele parlamentu wolnego stanu wyrażali życzenie, ażeby kongres rozwinął agitację w celu uniezależnienia polityki Irlandji od zewnętrznej polityki W. Brytanji. Wszelako nie wypowiedział się w żadnej z tych kwestji, utrzymując się w płaszczyźnie humanitarnych ogólników.

Sposób prowadzenia dyskusji i popularyzacja idei pacyfizmu, były tego rodzaju, że niezawodnie wyjaśniły wielkiej grupie ludzi podstawy obecnego militaryzmu. Przedewszystkiem wykazano w drodze analizy dyplomacji współczesnej, że wszystkie kwestje polityczne Europy nie są natury lokalnej, lecz międzynarodowej w szerokim zakresie tego słowa i że w akcji syndykatów przemysłowych należy szukać ich źródeł. Dalej wykazano, na faktach realnych, że nawet tam, gdzie spory są pozornie natury narodowościowej, wybuch wojny związany jest zawsze z finansowaniem jej przez jakieś banki czy stowarzyszenia przemysłowe zwykle międzynarodowe, które stąd ciągną zyski. Dalej jeszcze wyjaśniono, że państwo przestaje być autonomicznym kierownikiem swej polityki zagranicznej i schodzi do roli wykonawcy woli jakiegoś gremjum ekonomicznego. Nierozumienie tego stanu rzeczy jest, wedle słów p. Capy, „największą zbrodnią dających się oszukać i wyzyskać ludów".

Ze strony polskiej delegacji wniesiono kilka wniosków, z których najważniejszemi były: wniosek w sprawie wprowadzenia większej ilości delegatek do komitetu wykonawczego LMK, który częściowo został przyjęty; wniosek w sprawie ekonomicznej unji Europy, który okazał się wspólnym z wnioskiem sekcji angielskiej; wniosek w sprawie agitacji za zniesieniem ograniczeń emigracyjnych, rozdzielających rodziny na długie lata i stąd w istocie swej niemoralnych (wniosek ten został przyjęty), wreszcie wniosek w sprawie mniejszości narodowych. W tym ostatnim chodziło o potrzebę rozciągnięcia na wszystkie państwa wchodzące do Ligi Narodów zobowiązań, zapewniających autonomję kulturalną mniejszościom narodowym i o skodyfikowaniu praw mniejszości. Niespodzianie w łonie obecnego kongresu pacyfistycznego znalazła się silna opozycja wobec powyższej idei. Narodowości niezobowiązane przez traktaty do udzielania autonomji kulturalnej swoim mniejszościom, wyraziły opinję, że pod tym względem nie może być prawidei ogólnych, gdyż wchodzą w grę różnice poziomów kulturalnych. Po dłuższej dyskusji wniosek zwrócono specjalnej komisji dla przestudjowania i przedstawienia na przyszłym kongresie.

Opozycja w sprawie uogólnienia praw mniejszości podtrzymywana gorąco przez Niemki znalazła swój odpowiednik w opozycji Angielek przeciwko potępieniu mandatów politycznych. Utrzymywano, że mandaty przynoszą ludom będącym pod opieką bardzo wiele dobrego. I tu i tam leży różnica w ocenie moralnej wartości kultury własnego narodu i lekceważenie kultury innych.

Jak widzimy, przedwojenne ideje „kulturtrageów" nie wymarły jeszcze i ruch pacyfistyczny wiele jeszcze fortec ideowych ma do zdobycia.

# Pasyrzyt, który nie sieje, a sowicie zbiera.

Ze Związku prac. przemysłowo-gastronomicznych otrzymujemy nast. notatkę:

Na bruku Lwowa uwija się rzutki analfabeta, rzekomo szpicel-reporter „Gazety Codziennej", Maks Eisen, który stał się poprostu plagą niektórych przedsiębiorstw gastronomicznych.

Pan ten, dopuszcza się różnych wymuszeń na właścicielach tychże lokali, grożąc opornym, że przytoczy w „Gazecie Codziennej" różne incydenta, które rzekomo mają miejsce w tychże lokalach, a które według niego kolidują z obyczajnością publiczną. — I nie brzmi to paradoksalnie? Szantażysta i nieroba w obronie moralności publicznej. Nie zajmowalibyśmy się tem indywiduum, gdyby nie fakt, że przerzucił proceder swój na pracowników keln., którym obiecuje intratne posady w nocnych lokalach w zamian za dolary i twierdzi, że za jego protekcją pracę osiągną. I tak udało mu się sterioryzować właściciei kawiarni Republika, którzy za pośrednictwem Eisena przyjęli płatniczego do swej kawiarni.

W wymienionej kawiarni Eisen bez żadnego wkładu jest współwłaścicielem, tylko dlatego, że za jego protekcją i wpływem można uprawiać najwstrętniejsze orgje po godzinie policyjnej.

Pana Eisena ostrzegamy, by zaprzestał swej niecnej roboty, w przeciwnym bowiem razie zwrócimy się do kompetentnych czynników, by zajęły się osobą jego i izolowały go od reszty zdrowego społeczeństwa.

# Leczenie gruźlicy płuc.

Okręgowy Związek Kas chorych w Krakowie rozpoczął bardzo pożyteczne wydawnictwo pod nazwą: „Poradnia lekarska". Ma to być szereg książeczek, pisanych przystępnie dla ogółu. Sam Komitet redakcyjny podkreśla, że „Poradnia winna zacieśnić węzeł między chorym a lekarzem, uzupełniając i wyjaśniając wskazówki, których lekarz tylko zwięźle i krótko może udzielić choremu podczas godzin ordynacyjnych".

Mamy przed sobą pierwszy zeszyt wydawnictwa omawiający leczenie gruźlicy płuc. Jest to rzecz, przełożona z francuskiego przez dr. A. Kragenówne, a napisana przez p. dr. Jaquerod, długoletniego kierownika sanatorjum dla chorych na gruźlicę w Leysin, w Szwajcarji.

Zawiera ona omówienie zaraźliwości gruźlicy i wyjaśnienia błędności mniemania o „dziedziczności" tej choroby. Ponieważ gruźlica jest chorobą nabytą, nie dziedziczną, autor szczegółowo zaznajamia czytelnika ze źródłem zarazków chorobowych i poucza jak się mają zachować: chorzy, żeby nie mnożyć ognisk zarazy, zdrowi zaś — żeby się uchronić od wprowadzenia do ustroju zarazków, z otoczenia. Przychodzi on do wniosku, że „zapobieganie gruźlicy w teorji jest tak proste..., że gruźlica należy do chorób zakaźnych, których można najłatwiej uniknąć. Nie pluć na podłogę! Nie pluć do chustki! — oto są główne przykazania, bez których przestrzegania gruźlica nie da się opanować.

Dalsze rozdziały są poświęcone sprawie leczenia chorych na gruźlicę. Autor słusznie wychodzi z założenia: „Aby wyleczyć się z gruźlicy, chory winien sam stać się swoim lekarzem" a chociaż książkę swoją napisał właśnie dla chorych, może ją z wielkim pożytkiem dla siebie przeczytać również lekarz. Leczenie spoczynkiem, odpowiedniem odżywianiem powietrzem opisane jest tak jasno, przekonywująco i pouczająco, a przytem ściśle naukowo, że z pewnością doda choremu otuchy i cierpliwości do zachowania się podług wskazówek leczącego lekarza. A cierpliwość chorego w leczeniu gruźlicy jest czynnikiem pierwszorzędnego znaczenia. Bez niej najlepsze warunki, w których znajdzie się chory, nigdy nie doprowadzą do pożądanego skutku. Tylko cierpliwość chorego i dokładne zrozumienie przezeń wskazówek lekarskich może dopomódz do osiągnięcia celu — wyleczenia z gruźlicy.

Znaczenie sanatorjum, jako najlepszego, chociaż nie jedynego czynnika, zespalającego wszystkie najlepsze warunki leczenia chorych na gruźlicę, stanowi treść ostatniego rozdziału tej wyśmienitej, tak co do treści jako też formy książki.

Znać, że ją pisał wytrawny i doświadczony praktyk, który zdawał sobie dokładnie sprawę z tego, o czem i jak winien pouczyć chorego aby zeń uczynić świadomego pacjenta, który pomoże lekarzowi do zwalczenia jego ciężkiej choroby w żmudnem i długiem leczeniu. Tego rodzaju dostępnej dla ogółu książki o leczeniu gruźlicy nie było dotąd w polskiej popularno-lekarskiej literaturze. Może ona znakomicie służyć szerzeniu myśli konieczności i możliwości walki z tak groźnem złem społecznem, jakiem jest gruźlica. To też niewątpliwie wszystkie czynniki, zajmujące się tą walką, skwapliwie skorzystają z tego wydawnictwa dla spopularyzowania celowych zasad nie tylko zapobiegania, lecz zarazem i leczenia gruźlicy.

# Polski Bank Przemysłowy.

Na posiedzeniu Rady Zawiadowczej, odbytem w Warszawie, dnia 7. sierpnia 1926 r. kooptowani zostali do tejże Rady pp. Piotr Boncenne, delegat Rady Zawiadowczej Societe francaise des Petroles de Małopolska w Paryżu, Societe francaise des Petroles Premier w Paryżu, Jan hrabia Delaire de Cambaceres, Wiceprezydent Rady Zawiadowczej Credit General des Petroles w Paryżu, Societe francaise des Petroles Premier w Paryżu, Piotr Lacaille, delegat Rady Zawiadowczej Credit General des Petroles w Paryżu.

Nowo kooptowani członkowie Rady reprezentują grupę finansową francuską która objęła pakiet kontrolny akcyj Polskiego Banku Przemysłowego i weźmie udział w reorganizacji Banku. Grupa ta jest już zainteresowana bardzo poważnie w polskim przemyśle naftowym, będąc właścicielką koncernu naftowego „Premier" i „Małopolski Przemysł Naftowy". W ostatnich czasach grupa ta rozpoczęła budowę wielkiej elektrowni okręgowej, opartej na gazie ziemnym, w zagłębiu naftowem krośnieńskiem.

## NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Za skuteczne przeprowadzenie ciężkiej operacji, jakoteż za troskliwą i życzliwą opiekę podczas mej choroby, poczuwam się do miłego obowiązku, złożenia na tej drodze wyrazów szczerego podziękowania i prawdziwej wdzięczności JWPanu Doktorowi **T. Walichiewiczowi** Prymarjuszowi i Kierownikowi Oddziału chirurgicznego Sanatorjum Związku okręgowego Kas chorych we Lwowie, jak również WPanom Asystentom Doktorom: **Zającowi, Malachowi i Grohowi.** Dziękuję także Siostrom pielęgniarkom za wszystkie Ich trudy i starania.

39—1 **Franciszka Leśniakowa.**

## Literatura, nauka, sztuka.

**REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE.**

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Orłow“.
Środa o godz. 7.30 wiecz. „Nietoperz“.
Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Marjetta“.

**REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:**

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Proboszcz wśród bogaczy“. Gośc. występ Al. Zelwerowicza. Premiera.
Środa o godz. 7.30 wiecz. „Proboszcz wśród bogaczy“. Gość. występ Aleksandra Zelwerowicza.
Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Proboszcz wśród bogaczy“. Gośc. występ Aleksandra Zelwerowicza.

**REPERTUAR TEATRU MAŁEGO** (ul. Gródecka 2):

**Gościnne występy IRENY SOLSKIEJ i STANISŁAWY WYSOCKIEJ.**

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Lady Frederick“.
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Lady Frederick“.
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „W małym dworku“. Premiera.

—:::—

Teatr Mały nieodwołalnie dwa ostatnie razy t. j. dziś i jutro dnia 11. sierpnia grać będzie „Lady Frederick“ Maughama z p. Ireną Solską w tytułowej roli. Wesoła ta i wykwintna komedja ustąpić musi z afisza sensacyjnej nowości, nie granej dotąd w Polsce „W Małym dworku“ Stanisława Witkiewicza, której premiera odbędzie się w czwartek dnia 12. b. m. P. Solska odtworzy rolę kucharki a p. Wysocka rolę widma obdarzonego zresztą doskonałym apetytem. Świetne role męskie spoczywają w rękach artystów warszawskich pp. Brylińskiego, Buszyńskiego, Ruszkowskiego i innych.

Teatr Nowości wystawia dziś atrakcyjną premjerę wspaniałej komedji, pióra Lorde'a i Chaine'a p. t. „Proboszcz wśród bogaczy“. Piękną postać szlachetnego, choć rubasznego proboszcza wiejskiego, niezrównanie odtwarza znakomity artysta Aleksander Zelwerowicz, w czem mu sekundują pp.: Michnowska, Ładosiówna, Rowińska, Pillerowa, Kwiatkiewiczowa, Szczęsna, Żelichowska, Bielecki, Kalinowski, Zabielski, Czaki, Brochwicz i in. Kapitalnem zjawiskiem w sztuce jest pies — współdziałający w akcji — który był nieodstępnym towarzyszem proboszcza na froncie, w czasie całej kampanji wojennej.

## Ze sportu.

### Dzień niespodzianek.

**Poznań:** POLSKA—FINLANDJA 7:1 (3:1).

Świetne zwycięstwo Polski. Kuchar grał na środku pomocy. Bramki uzyskali Bacz 4 (jedną z karnego), Staliński 3. Sędziował p. Cejnar z Pragi.

—:::—

We Lwowie zdobywa Lechia 2 punkty w mistrzostwie zwyciężając Czarnych, Sparta bije Wartę poznańską, a Hasmonea zwycięża wysokocyfrowo Pogoń.

LECHIA—CZARNI 2:1 (1:1).

Czarni bez Drapały i Chmielowskiego, co jednak najmniej wpłynęło na wynik, głównym powodem było boisko nie nadające się zupełnie do gry. O przyziemnem podawaniu piłki na tem boisku mowy nie ma, pozatem jest krótkie i wąskie. Dziwić się należy, że uznano je za możliwe do rozgrywek o mistrzostwo. Druga bramka strzelona przez Tarczyńskiego z pozycji spalonej. Może nareszcie po tych zawodach drużyna Czarnych nabierze przekonania, że żadnego przeciwnika nie należy lekceważyć. Gra w pierwszej połowie otwarta, w drugiej znaczna przewaga Czarnych. Lechia tym wynikiem zabezpieczyła się przed spadnięciem do klasy B. Sędziował p. Szyba.

SPARTA—WARTA (Poznań) 1:0 (0:0).

Zwycięstwem tem dochodzi Sparta do finalu o puhar P. Z. P. N. z Wisłą. Wynikiem tym może się poszczycić niętylko sama Sparta, lecz okręg lwowski. Drużyna, która w mistrzostwie okręgowem znachodzi się na ostatniem miejscu, bije mistrza okręgu poznańskiego. Wprawdzie Warta grała z kilku rezerwami, to jednak nie jest wytarczającem wytłumaczeniem przegranej. Sparta grała bardzo dobrze, a co najważniejsze ambitnie, była we wszystkich linjach wyrównaną i miała prawie przez cały czas inicjatywę w swych rękach. Gdyby napastnicy lepiej się orjentowali pod bramką przeciwnika, wynik byłby był korzystniejszym dla Sparty. Warta na ogół przedstawiała się dość słabo, najlepszym był Spajda w pomocy. Zwycięską bramkę zyskał Murski. Sędziował p. Schorr.

HASMONEA—POGOŃ 5:1 (0:0).

Pogoń bez środkowej trójki, Hasmonea w komplecie. Pomoc i obrona Pogoni wykazała dobitnie swe braki, które dotychczas pokrywane były głównie przez Kuchara przy pomocy W. Garbienia i Bacza. Po tych zawodach osądzić można, jak musiała ta trójka na wszystkich zawodach pracować i w napadzie i w pomocy, a czasem nawet w obronie, by przez tak długi czas pokrywać te znaczne braki tych linji. Jeśli Pogoń zechce w zbliżających zawodach o mistrzostwo Polski odegrać jakąkolwiek rolę, musi z tych zawodów wyciągnąć odpowiednie wnioski.

Hasmonea w pierwszej połowie bardzo słaba, leniwa. W drugiej zachęcona zdobyciem pierwszej bramki ożywia się nieco, a nie natrafiając na odpowiedni opór tyłów Pogoni zyskuje bramkę po bramce. Honorową bramkę dla Pogoni strzelił Giebartowski. Sędziował p. Zweig.

—:::—

## Komunikat

× **Prezydjum: Rady Zawodowej** urzęduje w poniedziałki i środy od godz. 7 do 8 wieczorem w lokalu Rady, ul. Ossolińskich l. 10, dla załatwiania spraw bieżących, przyjmowania bieżących i zaległych opłat i t. p. Członków straży porządkowej uprasza się o zwrot opasek.

**A. Andreasik.** **K. Żelaszkiewicz.**



Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 493.